

Kantowska metafora człowieka urobionego z drzewa rosochatego

Autor tekstu: **Weronika Kosińska**

Czytając dzieła Kanta, nie sposób nie zwrócić uwagi na jego charakterystyczne i trafne metafory. Zauważyć można także pewną tendencję czy może słabość Autora do posługiwania się metaforami „lasu” — związanymi z drzewami czy też z ich owocami. O tym, że Kantowskie metafory są bardzo nośne i zapadają w pamięć świadczyć może choćby to, że do tej pory przywołują je różni autorzy, rozmaicie je interpretując. Co miał jednak na myśli sam Kant, pisząc o drzewie rosochatym, z którego zrobiony został człowiek; w jakich innych jego dziełach można znaleźć nawiązanie do tej myśli; oraz jak rozumieją to wyrażenie inni filozofowie, którzy zdecydowali się na nie powołać?

Źródłem wspomnianej metafory jest rozprawa Kanta pt. *„Idee do ujęcia historii powszechnej w aspekcie światowym”*. [1] Zauważa on w nim, że przyglądając się ludzkim działaniom w historii, nie można oprzeć się wrażeniu, że pomimo pewnej niewątpliwej mądrości jednostek, *„całość wydaje się w ostatecznym rozrachunku spletem głupoty, dziecinnej próżności, a często też dziecięcej złośliwości i żądzы niszczenia”*. [2] W obliczu takiej obserwacji Kant nie zakłada rozumnego zamiaru własnego ludzi; podejmuje natomiast próbę odnalezienia zamiaru przyrody. Odkrycie takiego zamiaru wiązałoby się z ukazaniem historii jako realizującej pewien jej określony plan.

Podstawowym aksjomatem dla Kanta staje się mądrość przyrody. Przyroda postępuje celowo, także w stosunku do człowieka. Jej działanie to plan poważny, nie zaś dziecinne igraszki. Kant zakłada też, że każde stworzenie otrzymało pewne przyrodzone zadatki, których celem jest całkowite rozwinięcie się zgodnie z ich celem. Zadatki człowieka są niejako wyjątkowe, gdyż człowiek jest dla Kanta jedyną na Ziemi istotą rozumną. Swe zadatki otrzymał on po to, aby zrobić użytek ze swojego rozumu, czyli wyjść poza swoje przyrodzone instynkty. Jednakże ze względu na skończoność oraz krótkość życia jednostki, aby wypełnić zadanie rozwinięcia zadatków, potrzeba wielu pokoleń ludzkich. Zatem jest to zadanie dotyczące nie jednostki, a rodu ludzkiego. Wartym zaznaczenia jest to, że przyroda wyznaczyła inny priorytet niż szczęśliwość. Dla niej najważniejsza jest rozumność człowieka oraz jego szacunek dla samego siebie. Kant podejmuje tę kwestię także w *„Religii w obrębie samego rozumu”*, pisząc: *„Szczęśliwość, zgodnie z naszą naturą istot zależnych od przedmiotów zmysłowości, jest dla nas czymś pierwszym, czego bezwarunkowo pożądamy. Lecz zgodnie z naszą naturą [...] istot obdarzonych rozumem i wolnością, nie jest ani czymś pierwszym, ani nie stanowi przedmiotu naszych maksym; tym natomiast jest godność do bycia szczęśliwym”*. [3] A zatem człowiek ma się stać godny szczęścia (rozumny), a nie być szczęśliwy. Dlatego też zadatki, w jakie przyroda wyposażyla człowieka, są jak najskromniejsze - człowiek ma polegać nie tylko na swych instynktach; powinien czerpać jak najwięcej z siebie. Radość, poznanie, mądrość, a nawet dobra wola — to wszystko powinien stworzyć sam. W takim wypadku wyjście ku rozumowi będzie zasługą samego człowieka, a co za tym idzie — powodem możliwości do szacunku dla siebie samego.

Człowiek zatem posiada tylko zadatki. Kant zakłada, że człowiek zechce je zrealizować. Wiele lat później Wittgenstein zapytał: „A co, jeśli nie zechce?”. Człowiek jest przekorny, lecz natura także jest przebiegła.

Środkiem, jakim posługuje się przyroda, jest pewien obecny w społeczeństwie antagonizm. Kant nazywa go *„aspoleczną-towarzystwością ludzi”* (*die ungesellige Geselligkeit der Menschen*). Człowiek charakteryzuje się dwoma przeciwnymi skłonnościami — do uspołecznienia się, a zarazem do izolacji i odosobnienia (która wynika ze skłonności do urządzenia wszystkiego po swojej myśli, a ta z kolei skłonność natrafia na opór). Przeszkody w realizacji własnych celów mobilizują człowieka — przewycięża on swoje lenistwo, nie oddaje się gnuśności, lecz gnany ambicjami angażuje swoje siły w zdobycie bogactwa, władzy czy uznania. Kant bez ogródek stwierdza, że bliźni człowieka są tymi, których *„nie może znieść, ale bez których zarazem nie może się też obyć”*. [4] Te pozornie negatywne działania człowieka prowadzą do przejścia ze stanu barbarzyństwa do cywilizacji. W następstwie rozwijają się talenty, jako owoc ludzkiej próżności powstaje kultura i sztuka. Przyrodzone naturze ludzkiej zło pomaga rozwinąć zadatki do dobra, do stania się osobowością, mimo wszelkiej prymitywności „moralnego rozeznania” człowieka. Natura ostatecznie wie lepiej, co dla Racjonalista.pl

człowieka dobre — podczas, gdy człowiek chce zgody, ona pragnie niezgody.

Jaki jest jednak ostateczny cel przyrody? Dla Kanta jest nim społeczeństwo obywatelskie ludzi (*einer bürgerlichen Gesellschaft*), do którego zdążają pokolenia. W społeczeństwie tym panuje wolność, lecz nie samowola; gdzie wolność innych jednostek jest wzięta pod uwagę. Tylko w takiej sytuacji przyroda jest w stanie osiągnąć swój najwyższy cel, który postawiła przed ludzkością — realizację społeczeństwa, „w którym wolność przy poszanowaniu praw zewnętrznych łączy się w stopniu możliwie najwyższym z nieodpartym przymusem, tzn. doskonale sprawiedliwy urząd obywatelski”. [5]

Oczywiście realizacja celu ostatecznego jest zadaniem bardzo trudnym. Sam Kant trudność upatruje w tym, że „człowiek jest zwierzęciem, które potrzebuje pana”. [6] Jednak rozumność człowieka skłania go raczej do żądania prawa przy jednoczesnym czynieniu dla siebie wyjątku w byciu mu podporządkowanym. Władca (pan) ma za zadanie złamać wolę własną człowieka (samowolę) dla woli powszechnej. Kto może być panem? I czy pan również nie okaże się zwierzęciem?

Kant zakłada, że pan powinien być sprawiedliwy, a jednocześnie powinien być człowiekiem. To zadanie wydaje mu się niemożliwe. W tym momencie pojawia się tytułowa metafora; Kant tłumaczy: „z drzewa tak rosochatego, z jakiego zrobiony jest człowiek, nie można wyciosać czegoś zupełnie prostego”. [7] A zatem Kant nie widzi możliwości doskonałego rozwiązania sprawy pana. Bez względu na to, jakim pan by nie był, zawsze będzie on posiadał pewne „sęki”, ponieważ jest człowiekiem. Pozostaje jedynie zbliżanie się do doskonałej idei, który to proces Kanta nazywa nakazem natury. Dodaje on również, że w takiej sytuacji rola człowieka jest wyjątkowa i że realizacja nałożonego zobowiązania wiązałaby się z podstawą do żądania wysokiej rangi wśród „naszych sąsiadów we wszechświecie”. Szczególnie wartym uwagi jest fakt, że Kant jeszcze raz podkreśla, że być może gdzie indziej każde indywiduum jest w stanie zrealizować swoje powołanie, jednak u nas jest to nieosiągalne. Na pełną realizację liczyć może tylko wyłącznie gatunek ludzki.

Wydaje się jednak, że rosochate drzewo naszego człowieczeństwa bardzo trafnie nawiązuje również i do innych myśli Kanta, zawartych na przykład w dziele „*O pedagogice*” [8] lub w „*Religii w obrębie samego rozumu*” [9]. W dziele pierwszym, (którego autorstwa nie można z całą pewnością przypisać Kantowi; raczej jest to zapis wykładów Kanta) filozof zajmuje się bliżej ideą wychowania człowieka. Jasno przedstawia przekonanie, że „człowiek może stać się człowiekiem tylko poprzez wychowanie” [10] oraz że jest jedynym zwierzęciem, które tego wychowania potrzebuje. To w wychowaniu tkwi klucz do doskonałości ludzkiej natury. Kantowska teoria wychowania jest pewną ideą, projektem, nie tylko snem i mrzonką. Posiada wyraźny aspekt *przyszłościowy* — a więc mierzy w wychowanie obywatela świata (społeczeństwa obywatelskiego), a nie jednostki „tu i teraz”. Mówiąc „człowiek”, Kant ma na myśli cały gatunek ludzki; to on ma zmierzać do doskonałości, do kultury i moralności.

Wspomniany w „*Ideach do ujęcia...*” pan, mający we władaniu drugiego człowieka, sam wciąż człowiekiem pozostaje i nie jest doskonały. Kant nawiązuje do tej myśli w „*O pedagogice*”, zauważając, że wychowawca także jest tylko człowiekiem, wcześniej wychowanym przez innych ludzi. Możliwe, że wychowawcy sami podlegali wychowaniu nieprawidłowemu, które uczyniło z nich „złych przewodników dla swoich wychowanków”. [11] Bardzo ważne wydają mi się być słowa Kanta o „przewodniku doskonałym”, który mógłby wydobyć z człowieka dużo więcej, niż „przewodnik zrobiony z drzewa rosochatego”. Píše on mianowicie, że „gdyby jakaś istota wyższego rzędu zajęła się naszym wychowaniem, wtedy zobaczylibyśmy, czym człowiek mógłby być”. [12] Oznacza to, że nawet najlepszy nauczyciel nie jest w stanie doskonale rozwinąć i ukształtować swojego ucznia, drugiego człowieka. Bardzo wyraźnie widać tu nawiązanie do problemu pana oraz jego „sęków”.

W dziele „*O pedagogice*” można zauważyć pewną sprzeczność, dotyczącą załączka dobra. Kant pisze mianowicie, że zadatki znajdujące się w człowieku powinny być coraz bardziej rozwijane, aby na świat wypłynęło dobro, dodając następnie, że „*natura nie dała człowiekowi predyspozycji do zła. Jego przyczyną jest to, że ludzkiej natury nie objęto zasadami. W człowieku są jedynie załączki dobrego*”. [13] Stoi to w pewnej sprzeczności z myślami zawartymi w „*Religii w obrębie samego rozumu*”, gdzie Kant wprost pisze o radykalnym złu w człowieku. Jednakże biorąc pod uwagę możliwość, że dzieło „*O pedagogice*” jest zapisem słów Kanta, jego wykładów, trzeba również wziąć pod uwagę możliwość niedopatrzenia ze strony zapisującego. Lecz, jako że wciąż pozostajemy w niepewności co do autorstwa, warto przyjrzeć się bliżej obecności złego pryncypium obok dobrego w ludzkiej naturze.

Pisząc o skłonności do zła w ludzkiej naturze, Kant pokazuje, że „*zło musi polegać na*

subiektywnej podstawie możliwości odstępowania maksymy od prawa moralnego". [14] Kant przyjmuje, że skłonność ta istnieje w każdym człowieku i jest charakterystyczna dla jego gatunku, i w tym sensie nazywa ją naturalną skłonnością człowieka do zła. Przypisana ona zostaje nawet najlepiej postępującej jednostce, jako że skłonność ta stanowi integralną część ludzkiej natury. To odróżnia ją od chrześcijańskiego grzechu pierworodnego, który pojmowany jest jako dziedziczony.

Skłonność do zła to pewne złe ukierunkowanie naszej woli, które przekształca, w pewien sposób korumpuje, nasz wybór działania. I tak zamiast kierować się imperatywem kategorycznym, obok prawa moralnego człowiek przyjmuje do swoich maksym prawo miłości własnej. Kant wiąże skłonność do zła wyłącznie z moralną władzą woli, z czego wyciąga kilka wniosków.

Po pierwsze, stwierdza, że „*nic nie jest moralnie złe, tylko nasz własny czyn*”. [15] Zatem skoro skłonność do zła jest naszym własnym przewinieniem i nie możemy winić za nią natury, można nazwać ją radykalnym wrodzonym złem w ludzkiej naturze. Kant obarcza człowieka odpowiedzialnością nie tylko za zło wrodzone, ale także za moralną przemianę, jaką człowiek powinien zrealizować. Podobne myśli filozof wyklada także w dziele „*Przypuszczalny początek ludzkiej historii*” [16], gdzie zadowolenie z Opatrzności nazywa rzeczą najważniejszej wagi. Mimo, że Opatrzność nie wyznaczyła człowiekowi łatwej ścieżki, wręcz przeciwnie, na jego drodze ustawiła wiele przeszkód, to z drugiej strony dała człowiekowi szansę na bycie cnotliwym, mężnym, przy jednoczesnej pamięci o ludzkiej winie, która to jest jedyną przyczyną całego zła.

Podstawy wspomnianego zła nie wolno według Kanta umieszczać w zmysłowości człowieka i związanych z nią upodobaniach. A to dlatego, że zmysłowość nie tylko nie jest dziełem człowieka, ale raczej stwarza ona okazję do dobrego czynu, do przewyciężenia siebie. A zatem skłonność do zła dotyczy moralności, jako że zawarta jest w istocie postępującej w sposób wolny. Drugim wykluczonym przez Kanta źródłem skłonności do zła jest zepsucie moralnie-prawodawczego rozumu, jako że nie do pomyślenia jest, aby ten zdołał pozbawić się szacunku dla prawa i odrzucić związaną z tym powinność. Prawo moralne narzuca się człowiekowi nieodparcie, a to za sprawą tkwiącej w nim moralnej predyspozycji. Oznacza to, że oprócz skłonności do zła, w człowieku istnieje także załazek dobra. Kant uważa, że rozwijałby się on bez przeszkód, gdyby nie „*haniebna skaza naszego gatunku*” — radykalne zło natury ludzkiej. Sytuacja człowieka nie jest wszak beznadziejna — bowiem Kant przy grzesznym sercu człowieka dostrzega także jego dobra wolę, która daje mu możliwość poprawy i powrotu do dobra. Zatem także w Kantowskiej filozofii religii dostrzec można nawiązania do „*rosochatego drzewa człowieczeństwa*”, które uwidacznia się w przedstawieniu człowieka jako posiadającego w sobie ambiwalentne zadatki.

Jednym z filozofów, który przywołuje Kantowską metaforę, jest Max Scheler. W jednym ze swoich pism z antropologii filozoficznej pt. „*Człowiek i historia*” [17], opisuje on pięć koncepcji człowieka. Pierwsza z nich mówi o człowieku w kontekście mitu stworzenia i według Schelera jest ona ideą wiary religijnej, nie zaś tworem filozofii — zaś sam mit o stworzeniu nazwany jest „*barwną eschatologią*”. Scheler nie przyznaje tej religijnej antropologii żadnego znaczenia dla filozofii czy nauki, choć z drugiej strony dostrzega pewien istotny fakt, a mianowicie, że mit stworzenia jest w ludziach bardzo głęboko zakorzeniony i ma swoją niewątpliwą potęgę.

Mit o upadku pierwszych ludzi, o grzechu, jaki odtąd dźwigamy, zasiewa lęk nie tylko w ludziach wierzących, ale we wszystkich. Według Schelera, to właśnie ten lęk, zrodzony z mitu o stworzeniu, ma na myśli Kant pisząc, że człowiek został zrobiony z drzewa zbyt pokrzywionego, ażeby coś prostego można było z niego wyciąć. Sam Scheler widzi potrzebę oswobodzenia człowieka nie od upadku i winy, które dla niego są tylko mitem, lecz właśnie z owego lęku. Scheler różni się od Kanta tym, że ten ostatni nie odmawia człowiekowi winy i wielokrotnie powtarza, że człowiek powinien o swej winie pamiętać i samodoskonalić się. Jednak obydwaj filozofowie zdają się odrzucać dziedziczność zła moralnego od pierwszych rodziców.

Kantowska metafora pojawia się również w jednym z esejów Isaiaha Berlina, pt. „*Idee polityczne XX wieku*”. [18] Berlin wypowiada tam dość liberalne zasady polityczne, chwali sceptycyzm i akceptuje pozytywną rolę ambiwalencji. Sugeruje więcej tolerancji i dopuszcza pewną ludzką nieefektywność (odmawiając wszelkim rozwiązaniom bezbłędności i ostateczności). Przedkłada on nawet i jałową rozmowę nad najbardziej trafny, narzucony

schemat. Pisze on: „każda sytuacja wymaga właściwego sobie postępowania, ponieważ — jak zauważył Kant — z pokrzywionego drzewa człowieczeństwa nic prostego nie da się wyciosać”. [19] Do ilustracji czego służy Kantowska metafora, użyta przez Isaiaha Berlina? Być może chciał on pokazać to, że człowiek jako istota niedoskonała i naznaczona brakami, z jednej strony potrzebuje pana i wychowania, z drugiej strony jednak nie powinna poddać się zupełnie jakimś ogólnym zasadom i wyznaczonym z góry schematom postępowania. Człowiek powinien w miarę możliwości decydować sam i spoglądać na siebie jak na indywidualny i tak naprawdę niezbadany przypadek. Berlin uważa, że kategorie problemów, które można rozwiązać za pomocą takiego czy innego systemu wychowawczego bądź organizacyjnego, nie są kluczowymi zagadnieniami ludzkiego życia. „Życie nie polega tylko na zwalczaniu zła. Żyje się celami pozytywnymi, indywidualnymi i zbiorowymi, które są nader różnorodne, trudne do przewidzenia a nieraz wzajemnie sprzeczne” [20] - pisze. Zdaniem Berlina to właśnie przejęcie się tymi niewspółmiernymi celami sprawia, że „jednostkom i narodom zdarzają się najlepsze chwile ich życia”. [21]

Podsumowując, jeszcze raz chciałabym zwrócić uwagę na fakt, jak bardzo pojemną i inspirującą okazuje się Kantowska metafora człowieka zrobionego z drzewa rosochatego. Można odnieść ją nie tylko do źródłowego pisma, w którym się pojawia, lecz także do innych dzieł Kanta oraz innych jego myśli. W swej ogólności naświetla ona człowieka z wielu stron jednocześnie. Ujęcie człowieka w metaforze o drzewie rosochatym jest na tyle trafne, że także następcy Kanta nie przechodzą wobec niego obojętnie; przywołując tę metaforę i nadając jej coraz to nowsze interpretacje.

*

Bibliografia:

- Immanuel Kant, „*Idee do ujęcia historii powszechnej w aspekcie światowym*”, tłum. I. Krońska, [w]: T. Kroński, „Kant”, Wyd. Wiedza Powszechna, Warszawa 1966
- Immanuel Kant, „*O obecności złego pryncypium obok dobrego albo o radykalnym złu w ludzkiej naturze*” [w]: *Religia w obrębie samego rozumu*, tłum. A. Bobko, Wyd. Znak, 1993
- Immanuel Kant, „*O pedagogice*”, tłum. D. Sztobryn, Łódź, 1999
- Immanuel Kant, „*Przypuszczalny początek ludzkiej historii*”, [w]: *Przypuszczalny początek ludzkiej historii i inne pisma historiozoficzne*, tłum. M. Żelazny, Wyd. Comer, Toruń, 1995
- Isaiah Berlin, „*Idee polityczne XX wieku*” tłum. H. Bartoszewicz, [w]: *Dwie koncepcje wolności*, wybór J. Jedlicki, Warszawa 1991
- Max Scheler, „*Człowiek i historia*” [w]: *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, tłum. A. Węgrzecki, Wyd. PWN, 1987

Przypisy:

[1] Immanuel Kant, „*Idee do ujęcia historii powszechnej w aspekcie światowym*”, tłum. I. Krońska, [w]: T. Kroński, „Kant”, Wyd. Wiedza Powszechna, Warszawa 1966.

[2] Ibidem, str. 175

[3] Immanuel Kant, „*O obecności złego pryncypium obok dobrego albo o radykalnym złu w ludzkiej naturze*” [w]: *Religia w obrębie samego rozumu*, tłum. A. Bobko, Wyd. Znak, 1993, str. 70.

[4] Immanuel Kant, „*Idee do ujęcia historii powszechnej w aspekcie światowym*”, str. 179.

[5] Ibidem, str. 180

[6] Ibidem, str. 182

[7] Ibidem, str. 182

[8] Immanuel Kant, „*O pedagogice*”, tłum. D. Sztobryn, Łódź, 1999.

[9] Immanuel Kant, „*O obecności złego pryncypium obok dobrego albo o radykalnym złu w ludzkiej naturze*” [w]: *Religia w obrębie samego rozumu*, tłum. A. Bobko, Wyd. Znak, 1993.

[10] Immanuel Kant, „*O pedagogice*”, str. 43.

[11] Ibidem, str. 43

[12] Ibidem, str. 43

[13] Ibidem, str. 48

[14] Immanuel Kant, "O obecności złego pryncypium obok dobrego albo o radykalnym złu w ludzkiej naturze", str. 50.

[15] Ibidem, str. 53

[16] Immanuel Kant, "Przypuszczalny początek ludzkiej historii", [w]: Przypuszczalny początek ludzkiej historii i inne pisma historiozoficzne, tłum. M. Żelazny, Wyd. Comer, Toruń, 1995.

[17] Max Scheler, "Człowiek i historia" [w]: Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy, tłum. A. Węgrzecki, Wyd. PWN, 1987.

[18] Isaiah Berlin, "Idee polityczne XX wieku" tłum. H. Bartoszewicz, [w]: Dwie koncepcje wolności, wybór J. Jedlicki, Warszawa 1991.

[19] Ibidem, str. 104

[20] Ibidem, str. 105

[21] Ibidem, str. 105

Weronika Kosińska

Ur. 1983. Studentka filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Redaktor "Ekspresu Filozoficznego" (dodatek do czasopisma "Principia"). Pół roku studiowała filozofię w Nijmegen (Holandia). Zainteresowania: film, malarstwo, teatr, fotografia, filozofia (w szczególności antropologia filozoficzna).

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 04-10-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4382) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4382>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw

Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl